

293963

pozostać na miejscu
Biblioteka
U. M. K.
Toruń

293963



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKOW POLSKICH
1918-1920**

**74
GORNOŚLASKI
PUŁK PIECHOTY**



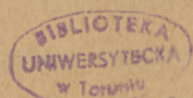
Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
74-GO GÓRNOŚLĄSKIEGO
PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK ANTONI PAWEŁ BOŻEJKO

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historji pułkowej
90 groszy



293963

K. 2791/58

Listopad 1918 roku. Poszczególne części Polski zrzucają pęta niewoli i łączą się w jedną potężną, Najjaśniejszą Rzeczpospolitą, oddając ster rządów w ręce Twórcy ruchu niepodległościowego Komendanta Józefa Piłsudskiego. Pod jego mocną ręką powstają szybko bataljony i pułki wojska polskiego.

Żywiej zabili serca polskie — duch narodowy owionął miljonowe rzesze rodaków i skierował myśli, wysiłki i czyny ich, ku wyzwoleniu rubieży, które jeszcze deptał but wrogiego najeźdźcy.

W Wielkopolsce jednak po staremu jeszcze rządził się Prusak.

Po wybuchu listopadowej rewolucji w Niemczech, społeczeństwo wielkopolskie za przykładem innych dzielnic Polski organizuje się do powstania zbrojnego i czeka tylko hasła do wypędzenia odwiecznego wroga.

Hasło to dali sami Niemcy w dniu 27 grudnia 1918 roku, w chwili przyjazdu do Poznania misji koalicyjnej, prowokując Polaków.

Młodzież i zdemobilizowani Polacy z wojska niemieckiego dążą do szeregów i walcząc na trzy fronty, wypędzają najeźdźcę oswobodzając prastarą ziemię Piastów.

W Poznaniu powstaje Naczelna Rada Ludowa, która sprawując rządy tworzy z tak zwanej „Służby Straży Bezpieczeństwa”, powstałej w czasie rewolucji niemieckiej, Straż Ludową, na czele której staje Naczelna Komenda Straży Ludowej byłego zaboru pruskiego, rezydująca w Poznaniu.

Powstają powiatowe Komisarjaty Rady Ludowej a przy nich Komendy Powiatowe Straży Ludowej. We wszystkich większych miejscowościach tworzą się kompanie Straży Ludowej, spełniające zadania etapowe wewnątrz kraju i tworzące jakoby rezerwę wojsk walczących na froncie.

Do oddziałów tych należą przeważnie ludzie starsi, lub młode roczniki niepoborowe i w sztuce wojennej nie zaprawione.

W międzyczasie przybywa do Wielkopolski były dowódca I Korpusu Wschodniego, generał Dowbór-Muśnicki, który po zorganizowaniu oddziałów walczących na froncie w cztery dywizje,

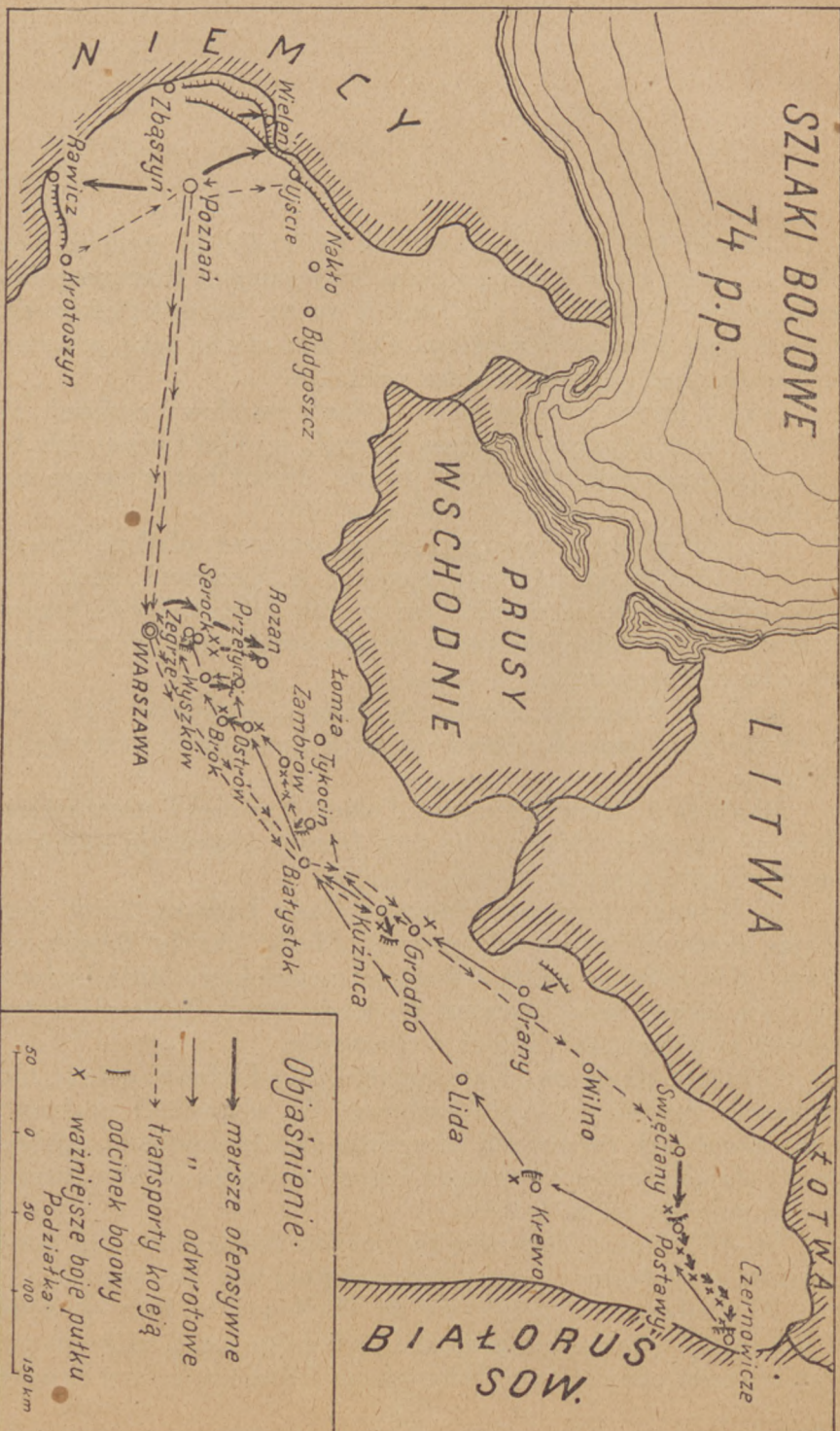
SZLAKI BOJOWE

74 p.p.

LITWA

PRUSY
WSCHODNIE

BIAŁORUS
SOW.



nakazał¹⁾ organizację bataljonów Obrony Krajowej, w skład których miały wejść drobne oddziały Straży Ludowej. Tymże rozkazem mianuje naczelnego komendanta Straży Ludowej pułkownika Langego, byłego naczelnika Sokoła poznańskiego, inspektorem Obrony Krajowej, powierzając mu kierownictwo organizacji tychże bataljonów.

Powołane zostały do życia Komendy Powiatowe dla spraw wojskowych, których zadaniem było organizowanie kompanij garnizonowych. Kompanje te poza służbą etapową miały być użyte do zasilania oddziałów walczących na froncie.

I tak w większych środowiskach Wielkopolski formowano wzorem wojska niemieckiego bataljony Obrony Krajowej, których powstaje osiem. Trzy z nich utworzyły zawiązek późniejszego 74-go pułku piechoty, ich też dzieje rozpatrzymy szczegółowiej.

ORGANIZACJA PUŁKU

II bataljon Obrony Krajowej zorganizował z początkiem maja 1919 roku w powiecie poznańsko-zachodnim, porucznik Antoni Wysocki.

W dniu 27 maja 1919 roku bataljon ten odchodzi na front niemiecki, gdzie zajmuje odcinek koło Rawicza, później koło Jutrosina i Krotoszyna. Czuwając nad granicą, unicestwia on zakusy Grenzschtzu niemieckiego, który stara się wtargnąć na ziemie polskie.

III bataljon Obrony Krajowej organizuje w tym samym czasie i podobnych warunkach w Krotoszynie porucznik Józef Liwski. Bataljon ten wyrusza w dniu 25 maja 1919 roku na północny odcinek frontu wielkopolskiego, gdzie w drobnych utarczkach odpierając wroga, zdobył w krótkim czasie 19 ciężkich i 11 lekkich karabinów maszynowych oraz wiele innego sprzętu.

W walkach tych wyróżnił się adjutant bataljonu, podporucznik Władysław Nawrocki.

IV bataljon Obrony Krajowej zorganizowała Powiatowa Komenda Straży Ludowej na powiat poznańsko-wschodni, a na dowódcę jego został wyznaczony porucznik Julian Maciejewski.

W dniu 23 czerwca 1919 roku bataljon ten zajął odcinek na zachodnim froncie wielkopolskim, gdzie w licznych utarczkach odznaczył się szczególną odwagą podporucznik Edmund Przychodzki.

¹⁾ Rozkaz nr. 151 z dnia 4 czerwca 1919 roku.

Wszystkie bataljony Obrony Krajowej luzowały na froncie zachodnim pułki wielkopolskie, które w miarę rozwoju działań przeciw Rosji Sowieckiej odchodziły na front wschodni.

Dowódcą odcinka II, III i IV bataljonów Obrony Krajowej był dowódca 1-go pułku rezerwowego, kapitan Kazimierz Zenk-teler.

Przewidywał on, że bataljony Obrony Krajowej spełnią daleko większe zadania, aniżeli tylko trzymanie straży na granicy niemieckiej, wówczas już stosunkowo spokojnej. Było to nakazem chwili, ponieważ pułki strzelców wielkopolskich coraz liczniej spieszyły na front sowiecki. Trzeba więc było tworzyć nowe. W związku z tem II, III i IV bataljony Obrony Krajowej¹⁾ złączono w dniu 2 października 1919 roku w jeden pułk piechoty, który otrzymał nazwę 1-go pułku Obrony Krajowej. To też dzień 2 października, dzień powstania dzisiejszego 74-go pułku piechoty, — rok rocznie pułk uroczyście obchodzi, jako *dzień święta pułkowego*.

PIERWSZY PUŁK OBRONY KRAJOWEJ

Dzień 2 października 1919 roku jest zatem pierwszym dniem istnienia pułku.

Miejscem postoju sztabu pułku było miasto Pniewy. Na dowódcę pułku wyznaczyło dowództwo główne w Poznaniu porucznika Antoniego Nieboraka z 2-go pułku strzelców wielkopolskich, który przystąpił natychmiast do reorganizacji pułku. IV bataljon przemianowano na I, każdy bataljon otrzymał kompanię ciężkich karabinów maszynowych, wyrównano w bataljonach stany ludzi, koni, taborów i uzbrojenia, zorganizowano plutony łączności i saperów, pułkową kompanię ciężkich karabinów maszynowych oraz orkiestrę. Część ludzi słabych fizycznie zwolniono, a na uzupełnienie braków wcielono do pułku dwa bataljony Obrony Krajowej: szósty i ósmy.

Wreszcie pułk dostaje, jako IV bataljon, bataljon piąty 1-go pułku rezerwowego, który sformował podporucznik Jan Wagner w Rakoniewicach.

Tak zorganizowany i uzupełniony pułk zostaje przemianowany²⁾ na 2-i pułk rezerwowy.

¹⁾ Rozkaz Dowództwa Frontu Zachodniego Nr. 14 z dnia 24 września 1919 roku.

²⁾ Rozkaz dzienny Dowództwa Grupy Zachodniej Frontu Wielkopolskiego Nr. 86 z dnia 1 stycznia 1920 roku.

DRUGI PUŁK REZERWOWY

Ze względu na wielką ilość roczników starszych, jakie pułk posiadał i celem ich zwolnienia, zgrupowano je w drugim bataljonie, który odchodzi z frontu do Rakoniewic dla zwolnienia starszych i przyjęcia młodych roczników.

Objęcie przyznanych terenów. Przez cały przeciąg czasu pobytu na froncie zachodnim, pułk nie bierze udziału w większych walkach. Zadaniem pułku była jedynie ochrona odcinka przed napadami patrolów nieprzyjacielskich, które prawie codziennie podkładały się pod polskie placówki oraz grasowały po miejscowościach leżących w pasie demarkacyjnym, skąd musiano je wyrzucać częstokroć granatem i bagnetem.

Traktatem wersalskim przyznane zostały Polsce tereny dotychczas jeszcze zajmowane przez wojska niemieckie. Objęcie tych terenów nastąpiło w dniach 17 i 18 stycznia 1920 roku. Miasto Wieleń zajął 2-i pułk rezerwowy, gdzie ludność polska witała entuzjastycznie naszych żołnierzy. Miasto całe ozdobiono chorągwiami narodowymi. Karny żołnierz polski postawą swoją i zachowaniem wzbudził szacunek nie tylko dla siebie, lecz i dla władz polskich.

159-Y PUŁK PIECHOTY WIELKOPOLSKIEJ

W końcu stycznia 1920 roku drugi pułk rezerwowy zostaje przemianowany ¹⁾ na 159-y pułk piechoty wielkopolskiej.

Dnia 29 stycznia 1920 roku, w związku z odejściem 17-ej dywizji piechoty na front sowiecki i powiększeniem odcinka grupy zachodniej, pułk obsadza odcinek od miasta Ujścia nad Notecią, aż do Pierzyna pod Zbąszyniem.

W ostatniej dekadzie lutego 1920 roku dotychczasowa grupa zachodnia frontu wielkopolskiego została przemianowana ²⁾ na VII brygadę rezerwową piechoty, w skład której weszły: 155-y i 159-y pułki piechoty wielkopolskiej oraz 167-y bytomski pułk piechoty.

Dnia 24 lutego 1920 roku powraca z Rakoniewic po reorganizacji i uzupełnieniu II bataljon, zajmując odcinek po I bataljonie, który po zdaniu ludzi i koni II bataljonowi oraz swej kompanji karabinów maszynowych — IV bataljonowi.

¹⁾ Rozkaz M. S. Wojsk. Nr. 1200/Z. z dnia 10 grudnia 1919 roku, powtórzony w rozkazie Dowództwa Grupy Zachodniej Frontu Wielkopolskiego Nr. 111 z dnia 26 stycznia 1920 roku.

²⁾ Rozkaz M. S. Wojsk. Departament Piechoty z dnia 21 lutego 1920 roku, liczba 3836.

tak skadrowany, odchodzi do Rakoniewic w celu przyjęcia uzupełnienia, złożonego z rekrutów, a przysłanego przez poszczególne Komendy Uzupełnień. Dowództwo bataljonu obejmuje podporucznik Stanisław Kuźdowicz. Dla podniesienia poziomu wyszkolenia i uzupełnienia kadry podoficerskiej, organizuje się przy pułku szkołę podoficerską, do której poszczególne bataljony wysyłają zdolnych i zasłużonych żołnierzy. Dowódcą kompanii podoficerskiej zostaje podporucznik Bojarski, który w maju oddaje dowództwo podporucznikowi Małeckiemu.

Pułk nie posiadał dotychczas własnego bataljonu zapasowego i jako taki naznaczono bataljon zapasowy 59-go pułku strzelców wielkopolskich w Inowrocławiu.

DZIAŁANIA WOJENNE ODJAZD PUŁKU NA FRONT WSCHODNI

14 maja 1920 roku 15-a armja sowiecka zaatakowała przeważającymi siłami na skrajnym północnym skrzydle 1-ą armję polską, odrzucając ją z obszaru Połocka i Lepla w kierunku południowo-zachodnim, na Mołodeczno—Mińsk.

W odpowiedzi na ofensywę sowiecką, tworzy Naczelný Wódz Marszałek Józef Piłsudski w rejonie Święcian t. zw. „armję rezerwową“, pod dowództwem generała Sosnkowskiego, w celu uderzenia na północne skrzydło 15-ej armji sowieckiej i odrzucenia jej zpowrotem za Berezynę i Autę.

W skład armji rezerwowej wchodzi między innemi VII brygada rezerwowa a z nią 159-y pułk piechoty. W związku z odejściem na front wschodni, pułk opuszcza granicę zachodnią, zluzowany przez VII bataljon wartowniczy oraz 5-y pułk strzelców granicznych, i odjeżdża celem uzupełnienia i reorganizacji do obozu ćwiczebnego w Biedrusku, gdzie też koncentruje się cała VII brygada rezerwowa.

W dniu 25 maja odjeżdża pułk pięcioma transportami z Biedruska na front wschodni i wyladowuje się w Nowo-Swięcianach. Stąd odchodzi w obszar Zabudy-Narkowicze, pozostawiając na miejscu I bataljon, który w celu wyszkolenia rekrutów, z jakich się przeważnie składa, odchodzi do obozu ćwiczebnego w Oranach.

W myśl rozkazu operacyjnego VII brygady nr. 1 z dnia 29 maja 1920 roku ma pułk zluzować na pozycji do dnia 31 maja oddziały 8-ej dywizji piechoty. III bataljon udaje się zatem ze Starych Święcian przez Noskowiczki w okolicy Gwoczesek, gdzie luzuje oddziały 8-ej dywizji piechoty, zajmując odcinek od wsi

Symońki do południowego brzegu jeziora Zadziewskiego, to jest do wsi Duki włącznie. Sztab bataljonu staje we wsi Dworczały, mając wszystkie kompanie w pierwszej linii.

IV bataljon maszeruje przez Hoduciszki w obszar Oskowicz, skąd zajmuje odcinek na linii jezior Zadziewskiego i Możejkiego, od wsi Duki do Możejek wyłącznie. Sztab bataljonu w Nowym Dworze. W pierwszej linii dwie kompanie i dwa plutony ciężkich karabinów maszynowych zamykają przesmyki między jeziorami, dwie kompanie i jeden pluton karabinów maszynowych pozostają w odwodzie.

II bataljon odchodzi ze Starych Święcian jako osłona grupy artylerji kapitana Karpińskiego do Hoduciszek, skąd przechodzi do Daszek jako odwód pułku. Sztab pułku staje we wsi Wielka Olsza, mając przy sobie kompanję karabinów maszynowych.

Do godziny 6-ej dnia 31 maja zajął pułk na linii jezior i częściowo bagnistej rzeczki Woronówki, pozycję pod Postawami, mając przed sobą na lekkich wzgórzach pozycje nieprzyjaciela, zamykającego ogniem karabinów maszynowych wszystkie możliwe przejścia i przesmyki w stronę Postaw.

Mimo wad i braków w uzbrojeniu, duch i ochota bitewna żołnierzy była wielka. Wszyscy czekali na chwilę, w której rozkaz rzuci ich na wroga i pozwoli zadokumentować, że żołnierzowi wielkopolskiemu równą drogą jest ziemia polska na wschodnich rubieżach i że chętnie złoży ofiarę krwi dla jej obrony.

BÓJ POD POSTAWAMI

Dnia 1 czerwca 1920 roku dowództwo VII brygady rezerwowej wydaje rozkaz operacyjny nr. 10 nakazujący natarcie na Postawy, w następującem brzmieniu:

„159-y pułk piechoty wielkopolski, trzyma trzecim i czwartym bataljonem nadal linię od Możejek do Dziuski, drugi bataljon w Daszkach. 159 pułk piechoty naciera o wyznaczonej godzinie, po artyleryjskiem przygotowaniu, dwoma bataljonami koncentrycznie na Postawy.

Po osiągnięciu linii Postaw kontynuuje natarcie strefą pomiędzy koleją z Głębokiego od północy, a traktem Postawy—Duniłowicze od południa, aż do osiągnięcia linii rzeczki Holbicy, od wsi Ropajewo do Duniłowicz. Jeden bataljon w odwodzie postępuje według wskazówek dowódcy pułku. Początek ataku dla 159 pułku, godzina 2,15”.

W myśl powyższego nakazał dowódca pułku natarcie IV bataljonowi, którego zadaniem było wziąć Postawy od strony północno-zachodniej, nacierając przez przesmyki pomiędzy jeziorami.

Dowódca bataljonu przystąpił natychmiast do wykonania zadania, przegrupowując podczas nocy bataljon do natarcia. W myśl tego 13-a kompanja skierowana została na przesmyk wzdłuż toru kolejowego Święciany—Głębokie, z zadaniem natarcia wzdłuż toru, sforsowania mostu i osiągnięcia skrzyżowania drogi Postawy—Zabrodzie z torem. 15-a kompanja miała przejść przesmykiem bardziej na północ, zająć lasek na południe od wsi Zabrodzie, skąd ogniem flankowym wesprzeć natarcie kompanji 13-ej.

14-a kompanja otrzymała zadanie osłony północnej flanki natarcia, od wsi Zabrodzie; 16-a kompanja, jako odwód, miała postępować za kompanją 13-ą. Kompanja karabinów maszynowych ustawiona na wzgórzach, miała ostrzeliwać pozycję nieprzyjaciela ogniem przenośnym, umożliwiając forsowanie przesmyku i mostu kolejowego.

O godzinie 2 minut 30 po półgodzinnem przygotowaniu artylerjijskim, skierowanym na przedpole nieprzyjaciela, ruszają 13-a i 14-a kompanje do ataku.

Wstający świt odsłonił wdzierające się przez przesmyk szeregi polskie, które tuż przed nadpsutym mostem kolejowym zatrzymał krzyżowy ogień trzech karabinów maszynowych, skierowanych na wąskie przejście. Odezwały się wreszcie i polskie karabiny maszynowe, lecz działanie ich było krótkie. Zła broń nie mogła sprostać zadaniu. Ranni wśród obsługi, psucie się i zacięcia karabinów, uniemożliwiają podtrzymanie silnego ognia, dlatego po małej chwili grały już tylko dwie „maszynki”. Zaczyna strzelać artylerja rosyjska, bijąc granatami przed most i na wzgórza, gdzie stoją polskie karabiny maszynowe. Położenie staje się krytyczne. Forsowanie wąskiego mostu na bagnistej rzeczce niemożliwe. Trzech zabitych i dwunastu rannych osłabia szeregi. Pada ciężko ranny dowódca nacierającej kompanji, podporucznik Małecki. Posuwająca się na północnem skrzydle 15-a kompanja utknęła przed bagnistą rzeczką, nie mogąc jej sforsować pod silnym ogniem.

Natarcie zostaje wstrzymane. Dowódca bataljonu, widząc ciężkie położenie obu nacierających kompanij, nakazuje odwrót do stanowisk wyjściowych, meldując dowódcy pułku o niemożliwości natarcia przez wąskie przejście.

Jednocześnie z IV bataljonem przegrupowuje się do natarcia na odcinku południowym bataljon III, wysuwając w pierwszą linię kompanje 10-ą, dalej 9-ą i 11-ą, wreszcie jako odwód kompanję 12-ą.

Mając na północy bagna rzeczki Woronówki i jezioro, zbiera się bataljon przed wsią Zagacz z wytyczonym kierunkiem na wieś Dziuszki — Romelki.

O godzinie 2 m. 45 uderza bataljon na wieś Dziuszki, skąd za-skoczeni Rosjanie uciekają w popłochu. Kompanja 10-a toruje drogę bataljonowi, przecinając gęsto rozrzucone druty kolezaste i wychodzi na wzgórze Dziuszki i Romelki. Tu rozwija się bataljon w szachownicę, nacierając poprzez łany dojrzewającego zboża.

Piękny i dodający otuchy widok karnych szeregów zdecydowanie idących naprzód na wroga, przepelnił dusze żołnierzy wiarą w siłę własną i zwycięstwo.

Z pod wsi Romelki i wzgórz sąsiednich zaczęły grać nieprzyjacielskie karabiny maszynowe. Gęsto zaczęły padać pociski, na które z polskiej strony odpowiedziano potężnym ogniem. Silnie osadzeni we wsi Rosjanie, ziali z za opłotków morderczym ogniem i nie myśleli o opuszczeniu Romelek. Walka zaczęła się przeciągać, — zdecydowany ruch bataljonu osłabił, tylko 9-a kompanja, znajdująca się na prawem skrzydle, wciąż prze naprzód, mając przed sobą porośnięte bagna. Wykorzystując tę osłonę przeprowadza się przez nie, wpada od południa do wioski, na niespodziewającego się z tej strony natarcia wroga. Ruch ten zdecydował o losie walki. Nieprzyjaciel wzięty ze skrzydła wycofuje się gwałtownie na Postawy, pozostawiając na placu wielu zabitych i rannych oraz 12 jeńców w rękach III bataljonu.

Dla dokończenia rozpoczętego dzieła, rusza bataljon do obejścia sił nieprzyjaciela, znajdujących się w Postawach i brnąć przez bagna rzeczki Miadziołki, wychodzi na tyły Rosjan. Niespodziewany ten manewr wznicił popłoch w szeregach wroga. Gwałtownie opuszcza on miasteczko, wycofując się w kierunku północno-wschodnim. W pospiesznym odwrocie grzęzną w bagnie dwa działa nieprzyjacielskie, które wpadają w ręce polskie. O godzinie 8-ej rano patrol 8 bataljonu wkroczył do Podstaw, gdzie niedługo potem zbiera się cały pułk, ażeby w wysiłonym pościgu dopaść wroga i dalej go gromić.

Straty pułku: 7 zabitych i 31 rannych, wśród których jeden dowódca kompanji.

W POŚCIGU

Po krótkim odpoczynku w Postawach, rusza pułk dwiema kolumnami naprzód. Kolumna główna (północna): II i IV bataljony wzdłuż toru kolejowego Postawy—Głębokie. Kolumna południowa, III bataljon, po trasie Postawy—Duniłowicze.

W dniu 3 czerwca dociera pułk bez walki do miejscowości Króliki i Mazury, gdzie nocuje. Dowództwo pułku przy kolumnie południowej w Mazurach.

W dniu 4 czerwca rusza pułk dalej. Kolumna północna maszeruje dalej wzdłuż toru, rozdzielając się w Starym Dworze. II bataljon maszeruje drogą na południe od toru na miejscowość Froty i Myszki, IV bataljon posuwa się wzdłuż toru, zbaczając na Świnicę, aby znów przy stacji Woropajewo zetknąć się z torem. III bataljon z Mazur posuwa się na Świdnę.

Walki nad rzeczką Duniłowicą. Popołudniu uzyskano styczność z nieprzyjacielem, który obsadził stację Woropajewo, wieś Ropajewo i dwór Jasiniewice przed Świdną, usiłując bronić przejść przez rzeczkę Duniłowicę.

IV bataljon naciera na Woropajewo wspomagany przez 6-ą kompanję, która naciera od południowego zachodu na wieś Ropajewo. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór, — najsiłniej trzyma stację, skąd ostrzeliwuje tyraljerę IV bataljonu. Po dwugodzinnej walce bierze bataljon szturmem stację i wieś, odpierając następnie przeciwuderzenie nieprzyjaciela, który ostatecznie wycofuje się na wschód. W walce tej odznacza się sierżant Franciszek Zieliński, który jako dowódca kompanji, osobistą odwagą porywa za sobą żołnierzy, wpadając pierwszy w stanowiska wroga.

Straty II i IV bataljonów w tej walce wynoszą 3 zabitych i 19 rannych.

Równocześnie naciera III bataljon na dwór Jasiniewice. Nieprzyjaciel, umocniony we dworze i okopany w lesie na północ, zajmuje dogodne pozycje. Po krótkim przygotowaniu ogniem karabinów maszynowych, rusza bataljon na dwór. Natarcie posuwa się wolno, brak ognia artylerji, tylko nieliczne karabiny maszynowe wspierają ruch ze skrzydeł. Część bataljonu zajmuje las koło dworu skąd uderza zboku na dwór. Rosjanie wycofują się na Świdnię zostawiając zabitych i rannych na polu walki a w rękach bataljonu 20 jeńców, wśród nich dowódcę bataljonu. Kilka karabinów maszynowych oraz wiele amunicji stało się dalszą zdobyczą bataljonu. Straty zaś jego w tej walce są poważne. Gina podporucznicy Wojciech Maliński i Stanisław Lewandowski, 1 podoficer i 5 szeregowców, rannych 28 szeregowych, w tem jeden podoficer. Razem zatem stracił pułk w walce nad rzeczką Duniłowicą¹⁾ 2 oficerów, 1 podoficera i 8 szeregowców zabitych i 47 rannych.

¹⁾ Górny bieg rzeki Holbicy.

Na noc zajmuje pułk II i IV bataljonami stanowiska nad rzeczką Dunilowicą, III bataljonem obsadza stanowiska pod wsią Świdnią.

Zajęcie Osinogródka. — 5 czerwca ruszają bataljony dalej. Bataljon IV przez Czarną na Osinogródek, II przez Myszkę, Czarną na Osinogródek i Szczotki, III w kierunku na Wierzchnię przez Łosowiki.

IV bataljon został zaskoczony przez Rosjan pod wsią Czarną uderzeniem z trzech stron, dzięki jednak współdziałaniu II bataljonu od południa, nieprzyjaciel zostaje rozbity, ponosząc duże straty. Straty IV bataljonu: 1 zabity, 1 zaginiony i paru rannych.

II bataljon maszeruje spokojnie aż do Łosowik, tu jednak zostaje zaatakowany i zmuszony do rozwinięcia. Wieś Łosowiki bierze szturmem. Pod wieczór osiągają bataljony nakazane cele: II bataljon staje w Szczotkach, IV w Parykowie pod Osinogródkiem, III w Łosowikach.

6 czerwca zdąża pułk trzema drogami do miejscowości Ustrecza: II bataljon jako kolumna północna, IV jako środkowa, III jako południowa. IV bataljon, idąc po linii najkrótszej, zdąża pierwszy, a spotykając kompanię sowiecką rozbija ją, zabierając jeden karabin maszynowy i trzy wózki z amunicją.

Potyczka pod Łużkami. — W Ustreczu następuje zbiórka pułku, który posuwał się dotąd w dwóch lub trzech kolumnach. Stąd maszeruje pułk już w jednej kolumnie w kierunku na Łużki, mając w straży przedniej II bataljon. W marszu dnia 7 czerwca zostaje II bataljon ostrzelany pod wsią Kopelszczyną z lasu i od strony wsi Kurniki. Z za lasu odezwała się artylerja sowiecka. Bataljon rozwija się wśród ognia karabinów maszynowych, nacierając na wieś. Równocześnie po nakazanej osi rozwija się IV bataljon, nacierając na las.

Walka trwała do wieczora, natarcie pułku rozdzieliło siły nieprzyjaciela, który wycofał się gwałtownie w kierunku wschodnim, pozostawiając zabitych. Pułk stracił w tej walce paru rannych.

8 czerwca maszeruje pułk w kierunku na Łużki, Tupiczyn, osiągając wieczorem wieś Tarłopy.

BÓJ POD HANCZARAMI

W myśl rozkazu VII brygady rezerwowej, posuwają się tegoż dnia wieczorem II i III bataljony na Tupiczyn, osiągając

o godzinie 2 w nocy wieś Hanczary. IV bataljon pozostaje w Tarłopach. Rano 9 czerwca ruszają bataljony naprzód, przekraczając o parę kilometrów linię Dworne—Hanczary—Amelka, patrole dochodzą do Tupiczyna.

O godzinie 9 m. 30 na maszerujące bataljony nacierają Rosjanie, uderzając na odsłonięte skrzydła. Wywiązuje się gwałtowna walka. Bataljony, nie mając łączności z innymi oddziałami, zwijają swoje skrzydła ustępując krok za krokiem w kierunku na Hanczary, gdzie zajmują stanowiska obronne.

Nieprzyjaciel naciera przeważającymi siłami, dążąc stale do oskrzydlenia i obejścia, co jednak mu się nie udaje.

II bataljon na skrzydle północnem odpiera dwukrotnie natarcie nieprzyjaciela, odrzucając go i zadając mu duże straty, co umożliwia mu utrzymanie się do godziny 16.

III bataljon na południu nie wytrzymuje natarcia. Rzucone na jego skrzydło i tyły oddziały nieprzyjacielskie, zmuszają go do opuszczenia pozycji i cofania się dalej na Tarłopy, gdzie zajmuje stanowiska obronne w kierunku południowo-wschodnim. II bataljon również odchodzi w tył, łącząc do III bataljonu.

O godzinie 16 bataljon IV otrzymuje rozkaz zabezpieczenia południowego skrzydła III bataljonu. Zadania jednak nie wykonuje, ze względu na odbywający się w tym czasie ruch odwrotowy obydwu bataljonów. Czyni to dopiero w Tarłopach, skąd po godzinnej walce pod naporem przeważających sił, cofa się cały pułk dalej, zajmując pod wieczór stanowiska na linii Selezianka — Zynia — Cholnia. Tam pułk odpiera i rozprasza podsuwające się oddziały sowieckie, przyczem bierze 15 jeńców. Tegoż dnia odparto jeszcze trzy natarcia nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwe straty.

Pułk stracił w tej walce w zabitych — podporucznika Tomasz Czubalę, dowódcę 6-ej kompanji, sierżanta Zygmunta, dowódcę 10-ej kompanji i 14 szeregowych; rannych — 54 szeregowych i w zaginionych 6 szeregowych.

Artylerja polska z powodu braku amunicji w walce nie współdziałała.

Dnia 10 czerwca o świcie przeprowadził pułk przeciwnatarcie, które zepchnęło oddziały sowieckie w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel, wycofując się spiesźnie, nie stawia już oporu a pułk dochodzi do Tupiczyna i w tymże jeszcze dniu obsadza odcinek nad rzeką Autą.

Patrole stwierdzają nieprzyjaciela na wschodnim brzegu pod wsią Czernowicze.

W wyniku tych walk, zgodnym wysiłkiem 1-ej armji i „armji rezerwowej”, 15-a armja sowiecka została odrzucona za linię Berezyny i Auty. Armję rezerwową rozwiązano a VII brygada rezerwowa weszła w skład 1-ej armji, przydzielona do grupy generała Jędrzejowskiego.

NAD RZEKĄ AUTA

Od dnia 11 czerwca stanowi pułk odwód 5-ej dywizji piechoty i nie bierze udziału w działaniach swej brygady. III bataljon wydzielono na zachodni brzeg jeziora Dolhe, gdzie zajmuje pozycję od południowego brzegu aż do folwarku Górki. Sztab pułku kwateruje w Starzynkach.

Według meldunków i informacji, nieprzyjaciel ściąga ze wsząd odwody piechoty i artylerji i gromadzi je przed odcinkiem VII brygady rezerwowej. Zaczyna też wstrzeliwanie artylerji i karabinów maszynowych do polskich okopów. Stan ten trwa aż do 26 czerwca, przyczem nieprzyjaciel wykonuje kilka natarć na odcinek III bataljonu, które jednakowoż zostają odparte. W walkach tych zginął dowódca 10-ej kompanji, sierżant Klemczak.

Dnia 26 czerwca nieprzyjaciel, po przegrupowaniu, rozpoczął silnie ostrzeliwać polskie okopy. To samo powtarza się w dniach następnych. Spodziewając się przeto silniejszego uderzenia nieprzyjaciela na tym odcinku, przystąpiono z polskiej strony do umacniania okopów i zaciągnięcia nowych przeszkód.

Odcinek pułku rozciągał się w tym czasie od Tupiczyna do południowego krańca jeziora Dołgoje.

W tym czasie przydzielono do pułku 7 oficerów, którzy zajęli stanowiska dowódców kompanij na miejsce zabitych i rannych.

W dniu 3 lipca otrzymał pułk uzupełnienie z I bataljonu (z Oran) w sile 500 szeregowych. Transport przybył wieczorem, tak że podział mógł nastąpić dopiero w dniu następnym.

ODWRÓT

4 lipca o świcie trzy armje sowieckie (3-a, 4-a i 15-a) oraz korpus kawalerji, zaatakowały 1-ą armję polską. O godzinie 2 skierował nieprzyjaciel silny ogień artylerji na front VII brygady rezerwowej. Silnie ostrzeliwała też artylerja nieprzyjacielska odcinki II i IV bataljonu 159-go pułku, przyczem najwięcej cierpi prawe skrzydło II bataljonu.

Wśród huraganowego ognia ciężkiej artylerji i miotaczy min nieprzyjaciela, słyhać jęki rannych żołnierzy.

O godzinie 4 rusza nieprzyjaciel całą masą do natarcia i po zażartych walkach zdobywa linję obronną II bataljonu. Słaba obsada gęsto przemieszana dopiero przed chwilą z rekrutami uzupełnienia, nie wytrzymuje uderzenia, a cofając się odsłania lewe skrzydło IV bataljonu, który, mając nieprzyjaciela na skrzydle, a wreszcie i na tyłach we wsi Tupiczyne, cofa się wśród zażartych walk za II bataljonem. W walkach tych pada ranny dowódca II bataljonu, podporucznik Witold Wegner.

Okolo godziny 12-iej 159-y i 167-y pułki wykonują przeciw-natarcie, jednakże utraconej pozycji odebrać nie mogą i cofają się na pozycję rezerwową w Sipalinie. Nad wieczorem, w związku z położeniem ogólnem, otrzymuje pułk rozkaz cofania się przez Hanczary, Tarłopy w kierunku na Zubki i zajęcia pozycji wzdłuż rzeki Mniuty.

Następnego dnia cofa się pułk przez Wierecieje, Ankudy, Ropajewo w kierunku na Kobylnik. 10-go lipca maszeruje pułk przez Wiszniew, Szczanięta, Mastowa do Soły a następnie przez Żuprony, Oszmianę do Holszan, gdzie obsadza dawne okopy niemieckie.

Dnia 14 lipca pod silnym naporem nieprzyjaciela wycofują się oddziały polskie na prawem skrzydle pułku. Nieprzyjaciel zachodzi na tyły, skutkiem czego po zażartej walce pułk wycofuje się na Holszany. W walce tej dostał się do niewoli poprzednio już ranny dowódca II bataljonu, podporucznik Wegner.

Pułk wraz z oddziałem, liczącym okolo 200 żołnierzy, a zebrany przygodnie z innych oddziałów przez podporucznika Gancarza, maszeruje z Holszan do Bogdanowa, a później razem z 167-ym pułkiem przez Trąby, Noszoraki, Sipowice, Gieranony, dalej na Lipniszki, Wierzbówkę i przeprawia się przez Niemen mostem kolejowym pod Deńkowcami. Dalej maszeruje pułk do Koleśnik, następnie przez Zaniewicze, Staniele do Jaśkiewicz, gdzie stacza walkę z nieprzyjacielem.

Mimo dzielnej postawy polskiego żołnierza pod naporem kilkakrotnej liczebnej przewagi, następuje dalszy odwrót 1-iej armji polskiej z nad Niemna.

Pułk 159-y, któremu już nawet zabrakło naboju, wycofuje się przez Kniazewicze, Aleksicze, Krynki, Świdziłówkę Nową, Nowosiółki i Królowy Most pod Białystok, gdzie dołącza do niego I bataljon z Oran.

WALKI I BATALJONU POD ORANAMI I GRODNEM

I bataljon, który znajdował się w obozie ćwiczebnym w Oranach, w czasie walk odwrotowych pułku pełnił służbę kordonową na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej. Z chwilą odejścia (w związku z generalną ofensywą sowiecką) pułku ludzkiego na front, bataljon rozszerza swój odcinek do 80 kilometrów. Podlega on taktycznie majorowi Sokołowskiemu, dowódcy odcinka przeciwlitewskiego.

Od pierwszego dnia zajęcia odcinka granicznego, rozpoczęły się utarczki z oddziałami litewskimi, które wykonywały napady na posterunki i wsie polskie. W utarczkach tych stracił bataljon kilku zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Z chwilą załamania się polskiego frontu północno-wschodniego, Litwini występowali coraz gwałtowniej i domagali się ustąpienia z Wileńszczyzny oddziałów polskich, na które napadali już większymi siłami. Starali się oni przeciąć drogi odwrotowe cofającym się naskutek ofensywy sowieckiej oddziałom polskim.

Bataljon jednak stoi niewzruszenie na swoim posterunku, a po przejściu ostatnich oddziałów polskich, wycofuje się pod naporem Litwinów i Rosjan, którzy zagrażali flance i tyłom bataljonu.

Dnia 16 lipca osiągnął bataljon linię kolejową Orany — Wilno, by zająć tam pozycję przed wioską Bortele. Bataljon nie zdążył się jeszcze rozwinąć i okopać, gdy został zaatakowany z lewej flanki, którą na podstawie doraźnej umowy osłaniać przyrzekali Litwini. Okazało się, że Litwini nie tylko zobowiązania nie dotrzymali, lecz zdradą i podstępem doprowadzili kawalerję sowiecką i umożliwili jej zajęcie stacji kolejowej Orany, przez co bataljon zmuszony do odwrotu cofa się wraz z oddziałem 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej w kierunku na Grodno.

W czasie walk odwrotowych otoczone ze wszech stron przez Litwinów i Rosjan 1-a i 2-a kompanie dostają się do niewoli¹⁾. Tylko I pluton 2-ej kompanii zdołał wycofać się do bataljonu.

Dnia 17 lipca znajdujemy bataljon w odwrocie w kierunku na Grodno, przez palącą się puszcę Rudzką, którą wzdłuż dróg podpalili Litwini, by uniemożliwić przejście wycofującym się Polakom. Dnia 18 lipca staje bataljon pod Grodnem, gdzie w dniu 19-ym spędza oddziały III konnego korpusu sowieckiego, ostrzegające tabory polskie, które czekały na przeprawę przez Nie-

¹⁾ Podporucznik Józef Paczkowski, podporucznik Henryk Daniłowski i 240 szeregowych.

men, czem umożliwia wycofanie się tych taborów. Dopiero potem bataljon sam przechodzi na zachodni brzeg Niemna. Pod Grodnem stracił bataljon 5 zabitych i 12 rannych. W walce tej wyróżnili się odwagą wszyscy szeregowi, rzucając się z pogardą śmierci na wroga, czem uratowali przeprawiające się tabory. Po przeprowieniu się przez Niemen, podąża bataljon pod Białystok, gdzie łączy się z pułkiem.

REORGANIZACJA PUŁKU

Straty jakie pułk poniósł w czasie odwrotu były bardzo duże. Na skutek znacznie umniejszonych stanów złączono wszystkie cztery bataljony pułku w jeden, który też liczył 5 oficerów i około 500 szeregowych.

Z pod Białegostoku rusza nowosformowany bataljon do Ostrowi Mazowieckiej, dokąd przybywa 31-go lipca. W trzy dni później walczy już pod Brokiem nad Bugiem, gdzie ponosi znów tak poważne straty, że jako samodzielna jednostka taktyczna nie może być brany w rachubę.

W myśl rozkazu Ministra Spraw Wojskowych zostaje 159-y pułk piechoty czasowo rozwiązany, a z pozostałych oficerów i szeregowych tworzy się w Chotomowie pod Warszawą III bataljon 167-go pułku, którego dowódcą zostaje porucznik Józef Lisewski.

DZIEJE IV BATALJONU 157-GO REZERWOWEGO PUŁKU PIECHOTY

Z historią 74-go pułku wiążą się dzieje IV bataljonu 157-go rezerwowego pułku piechoty, który po wojnie w połączeniu z resztkami 159-go pułku utworzył obecny 74-y pułk piechoty.

Zorganizowany w ciągu jednej nocy z 18 na 19 lipca 1920 roku w Poznaniu, już w dniu 19-ym, pod dowództwem kapitana Maksymiljana Milana Marszałka, odjeżdża na front wschodni, potrzebujący w tych ciężkich chwilach odwrotu jak najszybszej pomocy.

W skład bataljonu wchodzi szeregowi z wszystkich bataljonów zapasowych Okręgu Generalnego Poznań oraz oficerowie z różnych pułków. Stan bataljonu wynosił: 13 oficerów i 883 szeregowych, w czem połowa rekrutów.

Wyekwipowanie i umundurowanie bataljonu było dobre, brakło tylko bagnetów, sprzętu saperskiego oraz kuchen polowych, które bataljon otrzymuje dopiero w Warszawie. Ujemną stroną

było to, że tak oficerowie, jak podoficerowie i szeregowi, wskutek zbyt pospiesznej organizacji bataljonu, wzajemnie się nie znali. Dowódcy kompanij nie znali nie tylko swoich żołnierzy, ale i podoficerów. Tak zestawiony bataljon, po odbytych przeglądzie przez generała Grudzielskiego, odjeżdża z Poznania dnia 19 lipca 1920 roku o godzinie 10 minut 45.

Dnia 20 lipca zatrzymuje się bataljon w Warszawie, skąd rusza dalej w kierunku na Grodno. Po drodze spotykano transporty rozbitych oddziałów, wracające z frontu, co działało ujemnie na stan moralny bataljonu.

Pod wieczór 21 lipca, dojechał bataljon do stacji Kuźnicy (za Białymstokiem), gdzie po wyładowaniu przebiwakował noc.

Bataljon wchodzi w skład 1-ej armji, której zadaniem było jak najdłużej zatrzymać nieprzyjaciela na linii rzeki Niemen. Ponieważ jednak Grodno już w dniu 19 lipca zostało zajęte przez III konny korpus sowiecki, przerzucona z grupy poleskiej XVIII brygada piechoty pod dowództwem pułkownika Łuczyńskiego, w dniu 21 lipca uderzyła z Kuźnicy na Grodno i wyrzuciła nieprzyjaciela za rzekę Niemen. Miasto jednak zostało w ręku sowieckim. Do XVIII brygady zostaje przydzielony IV bataljon 157-go pułku wraz z II bataljonem morskim kapitana Mohuczego, który też objął dowództwo grupy, zestawionej z obydwóch tych bataljonów i jednej baterji artylerji polowej.

Dnia 22 lipca o godzinie 10 ruszył bataljon w składzie grupy z Kuźnicy ku Gibulewiczom na prawe skrzydło XVIII brygady. Marsz odbywał się po uciążliwej piaszczystej drodze w czasie wielkiego upału. Młody żołnierz, nie zaprawiony na trudy wojenne, słabł i mdlał ze znużenia. Późno w nocy dotarła kolumna do wsi Kopciówki przy szosie Grodno — Indura, gdzie zajęto kwatery.

Nad ranem 23 lipca, został wysłany patrol, pod dowództwem podporucznika Skupińskiego, z zadaniem dotarcia do Gibulewicz, a nieco później za patrolem 1-a kompanja wraz z jednym karabinem maszynowym, dla nawiązania łączności z XVIII brygadą piechoty, będącą w ciężkiej walce w obszarze Grodna.

Okolo południa tegoż dnia, zajmuje bataljon stanowiska na linii Kopciówka — Połotkowo. Kompanja 4-a obsadza wieś Kopciówkę, 3-a utrzymuje łączność na północ z bataljonem morskim, który wyruszył pod forty Grodna; 2-a kompanja chwilowo w odwodzie przy wsi Szenklicze.

Bataljon spełnia zadanie ochrony prawego skrzydła XVIII brygady piechoty.

BÓJ POD KOPCIÓWKA

Wieczorem 23 lipca mały oddział 53-ej dywizji sowieckiej atakuje prawe skrzydło bataljonu, lecz zostaje odparty. Prawe skrzydło bataljonu osłania ochotnicza kompania strzelców nad-niemeńskich, która znajduje się 2 kilometry za tem skrzydłem bataljonu. W Nowosiólkach stoi 40 ułanów wileńskich, którzy nawiązują łączność w kierunku Baranowa.

W nocy tego dnia rozkaz pułkownika Łuczyńskiego oddaje dowództwo obu bataljonów (IV 157-go pułku oraz II morskiego) kapitanowi Marszałkowi i nakazuje w razie niemożności utrzymania zajmowanych pozycji, wycofanie się na Dojlidkę, zawiadamiając też o nieprzyjacielu, który był już w Baranowie i maszerował na Indurę¹⁾.

Wobec powyższego kapitan Marszałek zarządza przegrupowanie. Kompanja odwodowa (2-a) przedłuża południowe skrzydło bataljonu od wsi Kopciówka do wzgórza 239, kompanja 3-a staje za kompanją 2-ą, jako odwód dowódcy bataljonu, 1-a kompanja znajdująca się w Gibulewiczach, ma wrócić do Kopciówki; tabor bataljonu kieruje się do Dojlidek. Kompanja 1-a jednak otrzymała inny rozkaz bezpośrednio od dowódcy XVIII brygady piechoty.

W tymże czasie nieprzyjaciel w sile dwóch dywizyj kawalerji (10-ej i 15-ej), przeszedł na zachodni brzeg Niemna pod wsią Łosośną i niżej, i rozpoczął ruch okalający XVIII brygadę piechoty od północy i północno-zachodu. Na południu 15-a armja sowiecka sforsowała Niemen przy ujściu Świsłoczy na odcinku 11-ej dywizji polskiej, na skutek czego oddziały 8-ej i 10-ej dywizyj piechoty musiały cofnąć się z nad Niemna na gościniec Grodno — Indura.

Wobec powyższego położenia następuje też odwrót XVIII brygady piechoty na linję biegnącą przez Karolin — Czechow-szczyzna — Mała Olszanka — Pobyłkowo — Kopciówka. W związku z tem nowem przegrupowaniem pułkownik Łuczyński utworzył dwie grupy taktyczne: pierwsza północno-zachodnia pod dowództwem majora Olkowskiego, w skład której wszedł 34-y pułk piechoty i II bataljon morski; oraz druga, południowo-wschodnia, majora Nowakowskiego, w składzie 35-go pułku piechoty i IV bataljonu 157-go rezerwowego pułku piechoty.

Zmiana stanowisk odbyła się o świcie dnia 24 lipca. Bataljon

¹⁾ Były to oddziały 18-ej i 33-ej dywizyj sowieckich.

IV 157-go pułku pozostał jednak nadal na dotychczas zajmowanych stanowiskach.

Zarządzenia wydane wcześniej przez kapitana Marszałka pokrywały się co do przegrupowania z rozkazem dowódcy XVIII brygady piechoty. 1-ą kompanią dysponował jednak nadal bezpośrednio dowódca brygady, co odbiło się ujemnie na dalszym działaniu bataljonu.

Bataljon miał pozycję w samej wsi Kopciówce — bardzo niekorzystną. Wieś położona w dolinie potoku, do której przylegały od strony nieprzyjaciela krzaki i las. Natomiast południowe skrzydło bataljonu miało dogodną pozycję na wzgórzu, przyczem odwód w dolinie mógł ukrycie przesuwać się na skrzydła.

Około godziny 4 dnia 24 lipca oddziały 53-ej dywizji sowieckiej przystąpiły do natarcia przeważającymi siłami na lewe skrzydło bataljonu: wpierw na 4-ą kompanię, później i na kompanię 2-ą. Na pozycji były 2 ciężkie karabiny maszynowe, trzeci przy kompanii odwodowej. W trakcie walki kompania odwodowa została częściowo zużyta do zasilenia 2-ej kompanii i przedłużenia południowego skrzydła bataljonu. Jak bowiem okazało się podczas walki kompania strzelców nadniemeńskich w związku z odwrotem centrum 1-ej armii, wycofała się, zostawiając skrzydło bataljonu odsłonięte.

Pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela zaczęło się cofać północne skrzydło bataljonu (4-a kompania). Jeden karabin maszynowy przestał działać wskutek zepsucia, nieprzyjaciel wdzierał się między 35-y pułk piechoty a bataljon, grożąc ostatecznie odcięciem od własnych oddziałów. Położenie zaczynało być krytyczne.

W tym czasie dowódca 3-ej kompanii, porucznik Stanisław Stypa, rusza z resztą odwodu do przeciwnatarcia, wstrzymując przez to napór nieprzyjaciela. Ale wróg okrążał już i północne skrzydło bataljonu, idąc swą 12-ą dywizją piechoty wślad za cofającymi się bataljonami 35-go pułku piechoty. Położenie więc pozostaje nadal krytyczne. Kapitan Marszałek decyduje się cofnąć bataljon, by zająć stanowiska obronne dwa kilometry w tyle pod wsią Szenklicze. Ruch ten wykonano „schodami“, powstrzymując stale napór nieprzyjaciela i chroniąc tem samem flankę XVIII brygady piechoty. W boju tym stracił bataljon kilku zabitych i kilkunastu rannych, a między nimi podporucznika Drabczyka z 3-ej kompanii.

Z pozycji pod Szenkliczami wycofał się bataljon na Łajgobole, przed którymi okopały się już oddziały 35-go pułku piechoty. W Łajgobolach przygotował się bataljon do nowego działania, przerwanego jednak rozkazem odwrotu. Wieczorem około godziny 20 rozpoczął się odwrót całej grupy pułkownika Łuczyńskiego w dwóch kolumnach, wzdłuż toru kolejowego Grodno-Białystok. Teraz dopiero dołączyła do bataljonu 1-a kompanja.

W tymże dniu 10-a dywizja kawalerji sowieckiej, grasująca już na tyłach polskich, zaatakowała Kuźnicę, gdzie rozbiła poznański bataljon wartowniczy. Tabor IV bataljonu 157-go pułku, stojący w Dojlidkach, wycofał się dalej wraz z innymi oddziałami, dołączając do kolumny taborów grupy generała Witkowskiego. Został on stracony dla bataljonu wraz z kuchniami, komisją gospodarczą i lekarzem.

Odtąd odbywa bataljon długotrwałe marsze, pozbawiony ciepłej strawy, co przyczyniło się w dużej mierze do dość szybkiego uszczuplenia stanu bataljonu.

W dniu 25 lipca dochodzi bataljon do wsi Janowszczyzny, gdzie krótko kwateruje, gotując strawę dla ludzi. Wysłany zwiad donosi o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Jednocześnie nadchodzi rozkaz dalszego marszu odwrotowego.

Ze względu na odcięcie drogi na Białystok, zmuszony był bataljon, wraz z całą grupą, przedzierać się przez lasy, by przejść w kierunku na Tykocin. Marsz trwał cały dzień i noc z 26 na 27 lipca. O godzinie 4 minut 30 przemaszerowano do wsi Krypna, gdzie nastąpił odpoczynek do godziny 15, poczem dalszy marsz do Tykocina, gdzie bataljon zabiwakował.

Obrona linii rzeki Narwi. — 28 lipca bataljon maszeruje do Pajewa, skąd po wynalezieniu przeprawy przez Narew, miał dalej maszerować do wsi Konowały. Podczas szukania przeprawy przez dowódcę bataljonu i kapitana Łukasza — dowódcę saperów, stwierdzono, że na wschodnim brzegu Narwi znajduje się już nieprzyjaciel. Na skutek meldunku o pojawieniu się nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Narwi, wydał dowódca grupy — generał Witkowski (któremu też była podporządkowana XVIII brygada piechoty) — rozkaz obsadzenia zachodniego brzegu rzeki i zabezpieczenia przepraw przy wsi Radule i dworze Kurowo¹⁾.

Bataljon obsadza odcinek od wsi Radule do Pajewa. Artylerja i karabiny maszynowe ostrzeliwują zbierające się oddziały so-

¹⁾ Rozkaz liczba 147/Op. z dnia 28.VII.1920.

wieckie na wschodnim brzegu Narwi. Podczas strzelaniny ginie kapral Leon Dominiak z kompanji karabinów maszynowych.

W nocy z 30 na 31 lipca nieprzyjaciel oskrzydla front nad Narwią na północ od Tykocina, co powoduje dalszy odwrót. Na rozkaz wycofuje się bataljon z zajmowanej pozycji i w straży tylnej posuwa się przez Pajewo do wsi Kapusty.

Ludzie są wyczerpani — przez trzy dni bowiem pobytu nad Narwią padał deszcz. Dosadnie przedstawia stan bataljonu jego dowódca w meldunku sytuacyjnym do dowódcy XVIII brygady piechoty, pisząc: „brak kuchen polowych, wozów prowiantowych, lekarza, oficera prowiantowego, komisji gospodarczej, kancelarji baonu i kompanijnych, meldunki pisze się na świstkach papieru tu i ówdzie znalezionych”.

W tym stanie bataljon maszeruje dnia 1 sierpnia 1920 do Mężenina, gdzie pobiera żywność, poczem osiąga obszar Leśnica-Czachy.

BÓJ POD LEŚNICĄ

Bataljon rozkwaterował się w Leśnicy, wysuwając celem ubezpieczenia 3-ą kompanję do wsi Czachy. Ta znów wydzieliła pluton podporucznika Konopnickiego do Kossaków Borowych, jako placówkę, z zadaniem obserwowania szosy Mężenin-Leśnica, a w razie natarcia nieprzyjaciela — wycofania się na pozycję obronną pod Czachy.

Wieczorem przeszły wszystkie kompanje bataljonu do wsi Czachy, ustępując miejsca w Leśnicy 54-mu pułkowi.

Nad ranem 2 sierpnia rozpoczął się bój.

Świt zbudził kompanje, które zabrały się do przygotowania strawy, przed dalszym spodziewanym marszem. Dowódca bataljonu, przechodząc wśród krzątających się żołnierzy, zauważył paru jeźdźców, posuwających się skrajem lasu na południe od Kossaków Borowych, a patrząc przez szkła, zobaczył dalej przesuwaną się piechotę sowiecką.

Alarmuje natychmiast 4-ą kompanję, kierując ją do natarcia w stronę Leśnicy, na szosę, biegnącą równolegle do wsi. Za nią rusza kompanja 3-a. Za chwilę w tej stronie rozgorzała walka.

W tym samym czasie zdąża goniec z wysuniętego plutonu w Kossakach Borowych, meldując dowódcy 3-ej kompanji, porucznikowi Stypie, że silna kolumna nieprzyjacielska posuwa się szosą na Leśnicę. Po chwili wraca wysunięty pluton, zajmując nakazane stanowiska. Dowódca kompanji wysyła patrole przez tor

kolejowy na północ ku szosie i przygotowuje kompanję do walki. Na odgłos strzałów nacierającej 4-ej kompanji pod Leśnicą, rusza przez tor na szosę, wychodząc na flankę posuwających się ku Leśnicy odwodów nieprzyjaciela.

Oddział sowiecki, zaatakowany zboku, stara się przedostać do położonej przed sobą Leśnicy, chcąc tem samem zmienić front i ze swej strony oskrzydlić polskie kompanje.

Zaalarmowany walką 34-y pułk piechoty, kwaterujący w Leśnicy, rusza przez tor i uderza na oddziały nieprzyjaciela, podchodzące pod Leśnicę. Rosjanie wzięci w krzyżowy ogień, zostawiają na placu zabitych i jeńców i wycofuja się w popłochu, parci dalej przez 34-y pułk na Mężenin i szosę Mężenin — Łomża. W tym czasie szosą Mężenin — Łomża, maszeruje równolegle druga kolumna sowiecka

Maszerujący na Łomżę 35-y pułk piechoty, słysząc odgłos walki za sobą, zawraca na wieś Kołomyję i Mężenin i trafia na maszerującą do Łomży kolumnę sowiecką w czasie, gdy wpadają na nią rozbitki sowieckiego oddziału, cofającego się z pod Leśnicy przed 34-ym pułkiem i 2-ą kompanją IV bataljonu 157-go pułku.

W wyniku walki tu powstałej, zostaje zniszczona cała brygada sowiecka. W ręce polskie wpada ośm armat, masa jeńców i cały sznur taboru, zaskoczonego w Mężeninie.

W akcji tej z IV bataljonu 157-go pułku brała udział tylko 2-a kompanja, która zapędziwszy się za wrogiem, doszła aż do Mężenina. Bataljon sam podczas walki został wstrzymany rozkazem i skierowany na Dembniki, dla osłony południowej flanki walczących oddziałów. W wywiązanej walce zabrano wielu jeńców, tracąc tylko 2 zabitych i kilkunastu rannych.

W dniu tym bataljon nocuje w Kossakach Borowych, skąd dnia następnego popołudniu maszeruje jako straż tylna grupy w kierunku na Ostrów. Dochodząc po szosie do wsi Wiśniewo, słyszy dowódca bataljonu odgłos gwałtownej walki na południu w kierunku na Jabłonkę. Natychmiast rusza w kierunku Jabłonki kompanja 1-a, porucznika Franciszka Wysockiego, z zadaniem nawiązania łączności z walczącymi tam polskimi oddziałami. Na jej wschodniem skrzydle, celem zabezpieczenia tegoż, posuwa się 2-a kompanja porucznika Władysława Stahra. Kompanje dochodzą do lasu, za którym słyhać było odgłos walki, gdy już ta walka się kończyła: spotkano tylko sporo rannych marynarzy bataljonu morskiego, których odesłano do bataljonu. 1-a kompanja wyprowadza z placu walki rannego pułkownika Łuczyńskiego i kapitana Galińskiego, dowódcę 34-go pułku. Walkę toczył bowiem 34-y pułk

ekrażony przez dwie dywizje sowieckie. Pułk ten poniósł bardzo poważne straty. Bataljon morski bezskutecznie usiłował przebić się mu na pomoc.

W dalszym odwrocie IV bataljon 157-go pułku maszeruje dalej na Ostrów Mazowiecką, a dochodząc do lasu „Grudzie“, otrzymuje rozkaz zajęcia stanowisk na wzgórzu 149 pod Prosenicą, dla ochrony północnego skrzydła 10-ej dywizji piechoty, walczącej pod Ostrowią.

BÓJ POD OSTROWIĄ MAZOWIECKĄ.

Na tej pozycji zatrzymuje się bataljon do wieczora, odpierając natarcia nieprzyjaciela, posuwającego się po szosie. Straciwszy łączność na południe z 28-ym pułkiem strzelców kaniowskich i otaczany przez kawalerję sowiecką na północy, wycofuje się na Ostrów.

Na wychodzący z lasu przed Ostrowią bataljon, uderza nieprzyjaciela z boku i od wzgórza 143, zamykając drogę do Ostrowi. Dowódca bataljonu rzuca do przeciwuderzenia 3-ą kompanję, porucznika Stypy, która kilkakrotnie uderza na przeważającego nieprzyjaciela i wraz z ustawioną na skraju lasu częścią kompanji karabinów maszynowych, siejącą do ostatniej chwili gęstym ogniem, zatrzymuje wroga.

Bataljon pod osłoną tych kompanij, mając zamkniętą drogę przez Ostrów, przechodzi lasami na Komorowo, gdzie podążają za nim obie walczące kompanje, tracąc przytem paru zabitych, między innymi — dowódcę kompanji karabinów maszynowych, porucznika Michała Wojciechowskiego, kilkunastu rannych i wziętych do niewoli (wraz z podporucznikiem Konopnickim) oraz 4 karabiny maszynowe.

Za Ostrowią Mazowiecką następuje krótki odpoczynek, potem bardzo uciążliwy marsz przez noc i cały dzień 5 sierpnia na Przetycz, Jaszczuły do Wyszkowa.

BÓJ POD PRZETYCZĄ.

Bataljon nocuje u wylotu Wyszkowa. Stan jego jest opłakany. Ludzie głodni, zmęczeni i schorowani, z otartymi i okaleczonymi nogami, z bronią, która z powodu braku smarów nie chce funkcjonować, w większości bez bagnetów. Mimo to jednak rusza bataljon z rozkazu dowódcy grupy zpowrotem pod Przetycz, celem obsadzenia przygotowanych stanowisk. Tu spotyka go silny ogień nieprzyjaciela, którego szturmem wyrzuca z okopów.

Niedługo jednak bataljon w nich pozostaje. Wzmocniony wróg napiera coraz silniej, zmuszając bataljon do wycofania się.

Nadjeżdża polski pociąg pancerny, z którego przebieg walki śledzi dowódca 10-ej dywizji, generał Żeligowski. Na rozkaz generała, bataljon, wspomagany przez pancerkę, uderza powtórnie na Przetycz.

Przetycz zostaje ponownie odebrany, ale znów nie na długo. Po odjeździe pancerki, nieprzyjaciół rzuca się ponownie przeważającymi siłami i spycha bataljon na południe. I znów nadjeżdża pancerka, — znów bataljon idzie do szturm. Przetycz po raz trzeci przechodzi w polskie ręce. Jednak i tym razem pod naporem przeważających sił zostaje bataljon zepchnięty, zatrzymując się na wzgórzach na południe od Przetycza. Tam trzyma się do następnego dnia, odpierając stale ponawiane, zaciekle ataki.

Były to najcięższe dni bataljonu w odwrocie, które jednak nie załamały polskiego żołnierza. Za bój ten otrzymał bataljon słowa uznania i podziękowania w imieniu służby od generała Żeligowskiego, podnoszące dzielność bataljonu i odporność na wpływ chwili. Bowiem zaciekle walczył bataljon 157-go pułku pod Przetyczem, należy do szeregu tych walk nad Bugiem, które — według słów generała Osińskiego — „miały ogromny wpływ na rezultat bitwy pod Warszawą”¹⁾.

W dniu 7 sierpnia bataljon zluzowany przez 41-y pułk, przechodzi na pozycję pod Kalinowem, gdzie walczy przez trzy następne dni.

Podczas boju pod Przetyczem dołączają do bataljonu dwa oddziały, a mianowicie: pluton porucznika Wysloucha z 109-go pułku i pluton podporucznika Tadeusza Jareckiego z 101-go pułku.

W walce tej traci bataljon wielu zabitych i rannych.

11 sierpnia, w związku z ogólnym przegrupowaniem do walnej bitwy warszawskiej, odchodzi bataljon przez Serock do Jadwisi, a stąd 12 sierpnia do Żegrza, gdzie zostaje przydzielony jako bataljon samodzielny do VII brygady rezerwowej pułkownika Małachowskiego. Tu też, po otrzymaniu dwóch kompanij marszowych z 10-ej dywizji piechoty, następuje uzupełnienie i reorganizacja bataljonu.

BITWA WARSZAWSKA.

III BATALJON 167-GO PUŁKU PIECHOTY W OBSZARZE SEROCKA

Po reorganizacji w Chotomowie, wyruszają, w związku z przegrupowaniem do walnej bitwy pod Warszawą, resztki 159-go

¹⁾ Gen. Osiński: „Uwagi o bitwie pod Warszawą” (W. B. H. Nr. 294/25).

pulku, jako III bataljon 167-go pulku, zajmując odcinek wzdłuż szosy Medlin-Serock, od fortu Dembe do Ludwinowa.

Rosjanie już od dnia 14 sierpnia kilkakrotnie atakują 6-ą dywizję swą na tym odcinku, lecz każdorazowo zostają odparci z dużymi stratami. Podczas decydującej bitwy warszawskiej VII brygadzie rezerwowej, jak i całej 1-ej armji polskiej, w skład której wchodziła VII brygada, wypadło zadanie powstrzymać i związać główne siły sowieckie, zanim grupa manewrowa Naczelnego Wodza rozwinie swe działania na ich południowe skrzydło i tyły.

Dnia 16 sierpnia, t. j. w dniu, w którym rozpoczęła natarcie rozstrzygające grupa uderzeniowa Naczelnego Wodza od południa, rusza III bataljon 167-go pulku, po odparciu jednego z ataków wroga, na linję Zabłocie-Kcbyłka, rozbijając energicznem natarciem oddział nieprzyjacielski i zabierając 20 jeńców oraz 3 karabiny maszynowe.

W dalszym ciągu działania zaczepnego maszeruje bataljon przez Pokrzywnicę do Murowanki, gdzie obsadza odcinek wzdłuż Narwi. Pod wsią Łachą przeprawia się bataljon przez Narew, maszerując dalej przez Walencin, Zatory do wsi Sztary, skąd dnia następnego przez Obryte, Gostkowo (gdzie VII brygada przeprawia się przez Narew) — do Rostek i Strużnych.

Przez cały czas tego marszu wroga nie spotkano, albowiem w tym czasie grupa uderzeniowa wyszła na tyły armij sowieckich, niszcząc ich skrzydło południowe, zmuszając armje rosyjskie do panicznego odwrotu na północny-wschód.

Bataljon bez przeszkód osiąga Różany i Chojnów, skąd po przenocowaniu prowadzi dalszy pościg przez Zamość, Sypniewo, Biłobrzegi do Ostrołki. Tu obsadza linję od Ostrołki do Dzbanic z frontem na zachód, ze względu na 4-ą armję sowiecką, która zapędzona aż pod Płock i Toruń, została odcięta.

Po kilkudniowym pobycie na pozycji, odchodzi bataljon do Komorowa, skąd wraz z innemi oddziałami VII brygady rezerwowej odjeżdża do Wielkopolski, gdzie w dniu 16 września 1920 roku przybywa do Mogilna na postój.

IV BATALJON 157-GO REZERWOWEGO PULKU PIECHOTY

Opór VII brygady rezerwowej w obszarze Zegrza-Serocka wpłynął na decyzję dowódcy 3-ej armji sowieckiej przerzucenia swej 21-ej dywizji z pod Radzymina nad Narew na tyły VII brygady rezerwowej w Wieliszewie. Ulżyło to położeniu pod Radzyminem, niemniej jednak 27-a dywizja sowiecka zdołała przerwać się w kierunku Nieporętu, zagrażając tyłom VII brygady rezerwowej.

W związku z tem dnia 14 sierpnia z rozkazu dowódcy VII brygady rezerwowej, IV bataljon 157-go pułku (pod czasowem dowództwem porucznika Stanisława Stypy) odchodzi pod Nieporęt celem osłony artylerji, gdzie zajmuje pozycję po obu stronach szosy Nieporęt-Wólka Radzymińska.

Wieczorem 14 sierpnia wychodzą na IV bataljon 157-go pułku, będący na pozycji przy szosie Nieporęt-Wólka Radzymińska, oddziały 27-ej dywizji sowieckiej i starają się zepchnąć go silnem uderzeniem wzdłuż szosy.

Bataljon zaskoczony trzyma się dzielnie i chociaż dysponuje tylko jednym karabinem maszynowym i zajmuje zbyt szeroki front, nie cofa się ani na krok, zatrzymując pułk piechoty sowieckiej.

Dzięki woli zwycięstwa i przytomności umysłu porucznika Stanisława Stypy, bataljon, wsparty ogniem zgrupowanej w Nieporęcie artylerji, która walczyła z całym poświęceniem, wytrwał na stanowisku do wieczora, aż do czasu, kiedy na samochodach nadciągnęła 10-a dywizja piechoty, która ratując położenie, uderza 15 sierpnia wraz z 1-ą dywizją litewsko-białoruską na Radzymin, spychając 27-ą oraz 21-ą dywizje sowieckie.

Bataljon pozostaje w Nieporęcie, skąd 17 sierpnia wraca do Zegrza. Tu zaalarmowany w nocy wychodzi pod Serock, gdzie otrzymuje rozkaz sforsowania rzeki Narwi, wraz z kompanjami 155-go pułku piechoty.

SFORSOWANIE NARWI POD SEROCKIEM

Dnia 18 sierpnia 1920 roku 1-a i 2-a kompanje IV bataljonu 157-go pułku otrzymały rozkaz sforsowania rzeki Narwi na odcinku Serock-Wierzbica i zabezpieczenia na wschodnim jej brzegu południowego skrzydła kompanij 155-go pułku piechoty, które forsowały rzekę pod Wierzbicą.

Rosjanie strzegli przeprawy koło zepsutego mostu przy wsi Łacha, mając pozycje na wzgórzach oraz na południu (na półwyspie Bugo-Narwi) gniazda karabinów maszynowych w kopcach siana. Kompanje IV bataljonu przeprawić się miały czołnami, których było dwa, a które zabrać mogły razem 40 ludzi. Do przeprawy wybrano miejsce w północnej części Serocka, przy samym zbiegu Narwi z Bugiem, koło zakrzaczonej wyspy.

O godzinie 16 rozpoczęła artylerja polna huraganowy ogień na stanowiska nieprzyjaciela, tak, iż chmura dymu przysłoniła rzekę. Pod osłoną dymu i zarośli przeprawia się 1-a kompanja, a rozwijając się na wschodnim brzegu, uderza na wroga. Wychodzącą

z zarośli kompanję z trzech stron przywitał morderczy ogień karabinów maszynowych. Ze względu na straty, kompanja zatrzymała się, ostrzeliwując nieprzyjacielskie karabiny maszynowe. Tylko III pluton, pod dowództwem podporucznika Jareckiego, będąc osłonięty zaroślami, prze naprzód, nacierając na środkowy sowiecki karabin maszynowy. Pluton ten w brawurowym natarciu dociera pod same stanowiska nieprzyjaciela, a nie mając bagnetów, zaczyna się wahać. Widząc to Rosjanie, rozpoczynają przeciwdzierzenie, chcąc zepchnąć nacierających do rzeki. Położenie plutonu staje się krytyczne. Widząc to dowódca kompanji, rzuca ostatnią sekcję z odwodu, dla wzmocnienia lewego skrzydła i w ten sposób stara się je powstrzymać. Wtem pada zabity oficer sowiecki, prowadzący przeciwdzierzenie, a z zarośli wyłania się pluton 3-ej kompanji, która przeprawiwszy się, śpieszy z pomocą na zagrożone skrzydło.

Wróg napierany coraz energiczniej, rozpoczyna cofać się w popłochu.

W tym samym czasie, bardziej na południe, przeprawiwszy się pod osłoną ognia polskiego karabinu maszynowego, naciera 2-a kompanja, z podporucznikiem Franciszkiem Wysockim. Kompanja ta, nie zważając na flankowy ogień karabinów maszynowych, naciera brawurowo w kierunku Nowej Wsi. Dociera ona do kolana Bugu, odcinając w ten sposób 2 karabiny maszynowe nieprzyjaciela, znajdujące się na półwyspie Bugu w kopicach siana. Bez zwłoki rusza dalej na Nową Wieś, goniąc uciekającego wroga. Przed wsią została kompanja ta zatrzymana moczarem, rozciągającym się na szerokości około 600 metrów i zamykającym dostęp do wsi. Zmusza to kompanję do okrążania i przechodzenia bardziej na południe, na Kanię Niemiecką, tylko III pluton, trafiwszy na jedyne przejście, uderza pod silnym ogniem wroga na Nową Wieś.

Kompanja 1-a tymczasem, goniąc przed sobą uciekających Rosjan, wchodzi do lasu na północ od Nowej Wsi. Dowódca tej kompanji, porucznik Stanisław Stypa, słysząc odgłos walki w Nowej Wsi, przechodzi lasem w stronę tejże i wpada z kompanją na flankę nieprzyjaciela. Rosjanie rzucają się do ucieczki w kierunku na Kanię Polską i las na północ od tejże wsi, przechodząc pod flankowym ogniem polskich kompanij i ponosząc duże straty w zabitych i rannych. Bataljon dochodzi w pościgu aż do lasu na północ od Kani Polskiej, skąd zawrócony rozkazem, obsadza linję Nowa Wieś — Kania Polska, opierając swe południowe skrzydło o Bug.

W walce tej zdobył bataljon 4 karabiny maszynowe i kilku

jeńców. Nieprzyjaciół stracił w zabitych jednego oficera i kilkunastu żołnierzy. Straty bataljonu: 1 zabity i 8 rannych.

Przebiegowi tej walki przyglądał się generał Józef Haller, dowódca frontu północnego i dowódca VII brygady rezerwowej, pułkownik Małachowski, gdyż od wyniku tego natarcia uzależnione było wyjście grupy kawalerji na tyły nieprzyjaciela. Zadanie bataljon spełnił całkowicie.

O godzinie 21 wraca bataljon do Serocka jako odwód brygady, a przedmoście obsadza 155-y pułk piechoty. Następnego dnia maszeruje bataljon do Pobyłkowa Małego, gdzie pozostaje aż do dnia 20 sierpnia. Stąd rusza jako straż przednia przez Wierzbice, Zatory do Pniewa. 21 sierpnia jako odwód brygady przechodzi przez Obryte do Zambski Stare. 22-go przeprawia się bataljon na łodzi wraz z taborem przez Narew, pod Zambski Kościelne i dochodzi do Szelkowa. 23-go przechodzi przez Różany do Szerana, celem zlikwidowania ukrywających się po lasach rozbitków armji sowieckiej. 24-go powraca do Różan, by dnia 27 sierpnia odmaszerować do Siele pod Ostrowią Mazowieką, gdzie przebywa do 15 września.

W tym dniu bataljon zawagonowany, odjeżdża do Wielkopolski, gdzie 16 września przybywa do Nakła pod Bydgoszczą. Stąd 20 października wymaszerowuje do Osowej Góry pod Bydgoszczą, gdzie dokonana została reorganizacja i odtworzenie 159-go pułku piechoty.

PO WOJNIE

W związku z rozwinięciem VII brygady rezerwowej w dywizję, powstał na nowo 159-y pułk piechoty.

Dowódcą nowo organizowanego pułku, został dotychczasowy dowódca IV bataljonu 157-go rezerwowego pułku piechoty, major Milan Marszałek. Organizacja pułku przeprowadzona została w Osowej Górze pod Bydgoszczą. W skład pułku weszły:

IV bataljon 157-go rezerwowego pułku piechoty — jako I bataljon;

III bataljon 167-go pułku piechoty — jako III bataljon;

ochotniczy bataljon 257-go pułku — jako II bataljon.

Dwie kompanje karabinów maszynowych z 361-go pułku — z których utworzono 2-ą i 3-ą kompanje karabinów maszynowych. Likwidując się 357-y pułk ochotniczy i 40 szeregowych 1-go i 2-go pułków lotniczych, rozdzielono do bataljonów, jako uzupełnienie.

Po organizacji rozpoczyna pułk tułaczkę po Wielkopolsce, nie mając dotychczas, jako pułk przeznaczony do obsady Górnego Śląska, swego stałego garnizonu.

I tak na zimę przechodzi do Kościany i Śmigła, — wiosną 1921 roku do Odolanowa, gdzie w dniu 5 marca 1921 roku zostaje przemianowany na 74-y pułk piechoty.

74-Y PUŁK PIECHOTY

Latem 1921-go roku przechodzi pułk do Kępna, gdzie jak i w Odolanowie, stoi nad południową granicą Wielkopolski. Stąd wyjeżdża pułk do obozu ćwiczebnego w Biedrusku i przygotowuje się do wymarszu na Górny Śląsk.

14 maja 1922 roku otrzymuje pułk chorągiew pułkową, ufundowaną dzięki staraniom ś. p. starosty Niegolewskiego, przez powiat i miasto Lubliniec, a więc ludność śląską oczekującą przyłączenia do Polski.

Na uroczystość poświęcenia i wręczenia chorągwi pułkowej, która odbyła się nader okazale i imponująco, przybył Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, generalicja i delegaci powiatu lublinieckiego. W końcu czerwca 1922 roku, wszedł pułk w skład armji generała Szeptyckiego i jej grupy północnej — pułkownika Bokszezanina, z którą miał wkroczyć na Górny Śląsk. Na podstawie rozkazu dowódcy wojsk wkraczających na Górny Śląsk, generała broni Szeptyckiego, wyjechał pułk dnia 23 czerwca z Biedruska do Herbów Polskich i zakwaterował w okolicy.

WKROCZENIE NA GÓRNY ŚLĄSK

Dzień 26-go czerwca 1922 roku należy do niezatartych w pamięci 74-go pułku piechoty. W dniu tym zbiera się pułk w Herbach Polskich przed dawną granicą rosyjsko-niemiecką, aby wkroczyć na starą ziemię Piastów, której lud pozostał wieraym Macierzy.

Marsz zamienił się w pochód triumfalny. Po obydwu stronach drogi stoi lud śląski chyląc głowy przed chorągwią pułku i wznosząc okrzyki na cześć Polski i wojska polskiego.

Celem marszu — to miasto Lubliniec, przeznaczone na garnizon dla pułku. Po przyjeździe do miasta i wysłuchaniu uroczystej mszy świętej, zajmuje pułk koszary, w których do dziś, pod kierownictwem zapisanego już chlubnie w tradycji bojowej pułku — pułkownika Marszałka — wre praca nad przygotowaniem synów tej Ziemi do Jej obrony, a tem samem i spokojnego rozwoju.

Aby podkreślić ten święty obowiązek pułku — obrony polskiej ziemi górnośląskiej, aby nierozzerwalnie złączyć ten obowiązek z jego tradycją, — do nazwy pułku dodano przydomek „Górnośląski”.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie.

- | | |
|--------------------------------|--|
| 1. ppor. Czubala Tomasz | 5. ppor. Wegner Witold, ranny 14.V.1920 |
| 2. ppor. Lewandowski Stanisław | dostał się do niewoli skąd nie wrócił. Według nieostwierdzonych wiadomości zamordowany przez Moskali |
| 3. ppor. Maliński Wojciech | |
| 4. ppor. Wojciechowski Michał | |

Szeregowi:

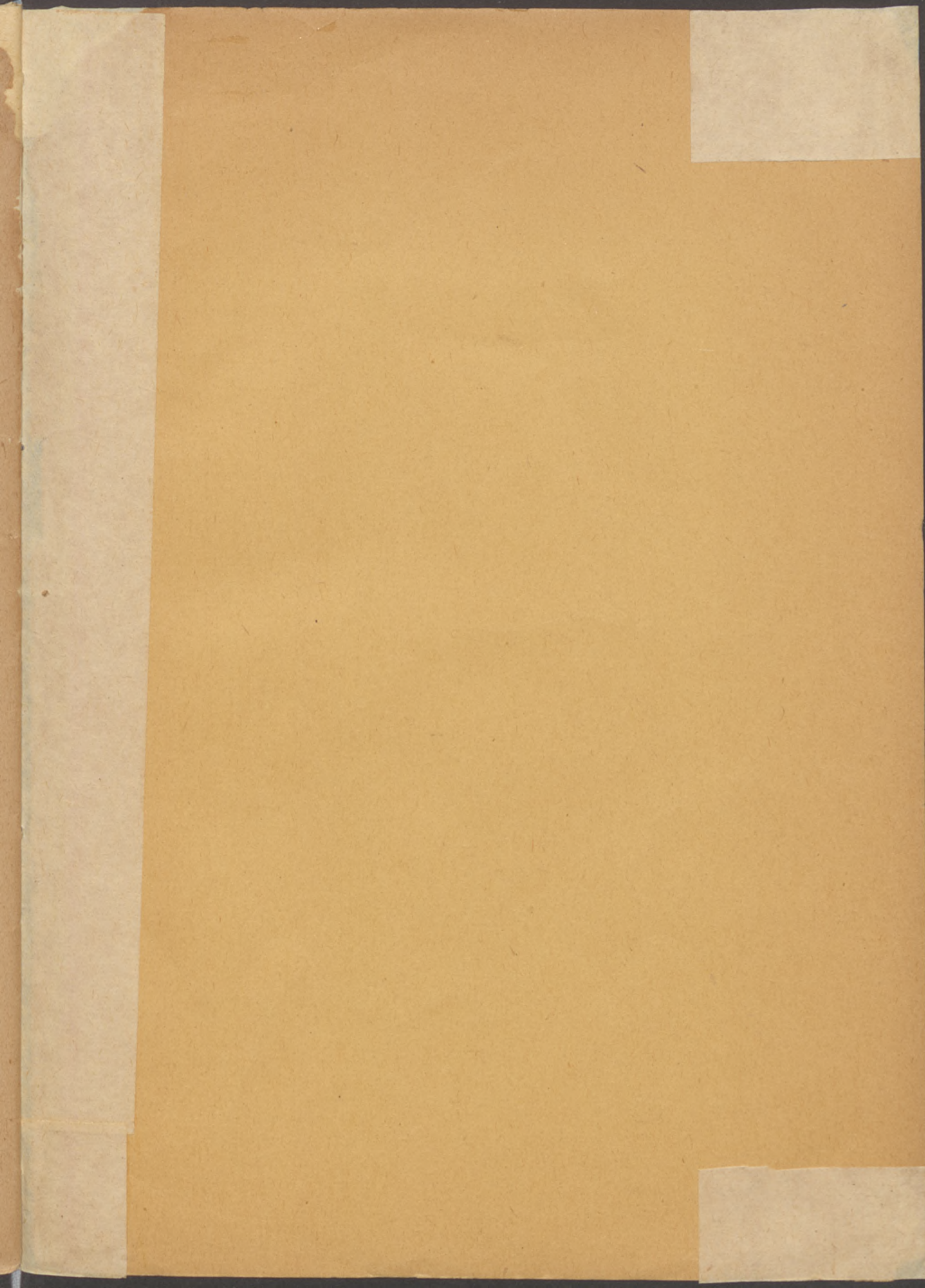
- | | |
|---------------------------------|-------------------------------------|
| 1. sierż. Adamczuk Jan | 51. szer. Lasczyński Stefan |
| 2. szer. Arnip Edward | 52. szer. Łuczyk Paweł |
| 3. szer. August Józef | 53. szer. Majer Maksymilian |
| 4. szer. Barwicki Antoni | 54. szer. Matysiak Walenty |
| 5. szer. Beker Leon | 55. szer. Markiewicz Piotr |
| 6. szer. Bąk Władysław | 56. szer. Nowak Maksymilian |
| 7. szer. Biskupski Michał | 57. szer. Nowicki Józef |
| 8. szer. Boltman Mojżesz | 58. szer. Olenczak Jan |
| 9. szer. Bydalek Jan | 59. szer. Polus Aleksander |
| 10. szer. Butard Jan | 60. szer. Przybyła Jan |
| 11. szer. Chlebowski Józef | 41. szer. Przybyła Stanisław Michał |
| 12. szer. Czmielosz Władysław | 42. szer. Rabiak Andrzej |
| 13. szer. Czarnecki Tadeusz | 43. kpr. Ratajski Piotr |
| 14. szer. Czekalski Stanisław | 44. szer. Pawlarczyk Leon |
| 15. kpr. Dominiak Leon | 45. szer. Pawlikiewicz Józef |
| 16. szer. Dominiczak Franciszek | 46. szer. Snela Stanisław |
| 17. szer. Gabrys Stefan | 47. st. sierż. Sroka Bolesław |
| 18. szer. Garlewicz Leon | 48. sierż. Klemczak Stanisław |
| 19. szer. Gawroński Henryk | 49. szer. Szafranek Roman |
| 20. szer. Grabowski Bolesław | 50. szer. Szczepaniak Antoni |
| 21. sierż. Halicki Karol | 51. szer. Szumiński Feliks |
| 22. szer. Hosarek W. | 52. szer. Szwajor Michał |
| 23. szer. Jachowiec Mieczysław | 53. szer. Walenczak Leon |
| 24. szer. Jelke Michał | 54. szer. Wasilewski Antoni |
| 25. szer. Kamiczka Józef | 55. st. szer. Wawrzyniak Józef |
| 26. szer. Kolowski Ignacy | 56. st. szer. Woroniak Franciszek |
| 27. szer. Kostkowski Kazimierz | 57. szer. Widziński Józef |
| 28. szer. Kozłowski Ignacy | 58. szer. Wojtasik Jakób |
| 29. szer. Kozłowski Stefan | 59. szer. Włodarczyk Jan |
| 30. szer. Kubiński Michał | 60. sierż. Zygmunt Jan |

Prócz wymienionych pułk stracił około 500 szeregowych, co do których nie zdołano osiągnąć żadnych wiadomości.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 1. ppor. Nawrocki Władysław | 3. por. Wysocki Franciszek |
| 2. por. Stypa Stanisław | 4. sierż. Zieliński Franciszek |

„Krzyżem Walecznych“ odznaczonych zostało 12 oficerów i 38 szeregowych.



293963

Biblioteka Główna UMK



300022317941

Dez

